

Oświadczenie Zygmunta Solorza:

Nie jest prawdą, że sąd zablokował mój majątek

W sporze jaki wywołały moje dzieci staram się nie zabierać głosu publicznie, tak aby nie działać czy to na szkodę swoich dzieci, czy to na szkodę firm, które zbudowałem i którymi kieruję od ponad 30 lat.

Nie mogę jednak zostawić bez komentarza dzisiejszych publikacji wywołanych przez moje dzieci i ich prawników, gdyż wpływa to na stabilność i spokój działania kilkunastu tysięcy pracowników firm wchodzących w skład Grupy Polsat Plus i Grupy ZE PAK. Wpływa to również na akcjonariuszy i wycenę spółek na giełdzie, która została dzisiaj zachwiana w wyniku nieodpowiedzialnych działań moich dzieci i części dziennikarzy, którzy być może mimowolnie stali się ich narzędziem.

Przed wszystkim nie jest prawdą, że jakkolwiek sąd zablokował mój majątek. Po drugie to, o czym piszą dziś media nie jest niczym nowym, miało to miejsce już pod koniec października. Po trzecie nadal w pełni kontroluję i nadzoruję moje spółki, m.in. pełniąc w nich rolę Przewodniczącego Rady Nadzorczej.

Spółki znajdują się w fundacjach w Liechtensteinie. I w Liechtensteinie toczą się postępowania sądowe dotyczące fundacji, które założyłem. Spór w skrócie sprowadza się do tego, kto kontroluje Radę Fundacji. Ja jestem fundatorem - założycielem fundacji i wniosłem do nich część spółek, które do mnie należą.

26 października sąd w Liechtensteinie wydał postanowienie tymczasowe na czas trwania postępowań dotyczących fundacji. Sąd powołał tzw. kuratora procesowego (zamiast innego prawnika z Liechtensteinu, który był w Radzie Fundacji), który stał się Przewodniczącym Rady Fundacji. Zdecydował również, że w składzie Rady Fundacji, poza Przewodniczącym, nadal pozostają tak jak od kilku lat Pan Tomasz Szelaąg i Pani Katarzyna Tomczuk. Tak jak od kilku miesięcy w składzie Rady są więc 3 osoby.

Na podstawie ustanowionych już dawno zabezpieczeń zarówno ja, jak i moje dzieci nie mamy prawa dokonywania zmian w Radzie Fundacji, jak również do zmiany statutów fundacji. I to wszystko. Sytuacja, w której nie można dokonywać zmian w Radzie Fundacji trwa od września i ma na celu zachowanie status quo.

W ostatnim czasie Rady obydwu moich fundacji – już w składzie z nowym kuratorem - podjęły uchwałę o wypłacie mi jako beneficjentowi pierwszego stopnia w obu fundacjach dywidend z fundacji, co zostało zrealizowane. Ponadto Rady fundacji zajęły stanowisko, że pozostaję rzeczywistym beneficjentem obu fundacji wpisanym do rejestru beneficjentów. O powyższym stanowisku został zawiadomiony szereg interesariuszy.

I to jest najprawdopodobniej powód nieco nerwowych reakcji i działań medialnych moich dzieci oraz ich licznych prawników i doradców.

Kończąc, apeluję do mediów o rzetelność.

Zygmunt Solorz